

REGION

nr 37
26.05.89

TYGODNIK RKW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" DOLNY ŚLĄSK

Oświadczenie RKW i NZS

23 maja 1989 Sąd Wojewódzki w Warszawie odmówił rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Za pretekst posłużyło zawarte w Statucie sformułowanie dotyczące prawa do strajku. Studenci opuszczający gmach Sądu zostali zaatakowani przez funkcjonariuszy MO i pobici. Zatrzymano 17 osób.

Odmowa rejestracji ma podłoże czysto polityczne, a nie prawne. Napaść na studentów nosi charakter prowokacji i prowadzi do wzburzenia środowiska akademickiego. Jest również pośrednim uderzeniem w NSZZ "Solidarność", z którym studenci ściśle współpracują i uczestniczą w organizacji jego kampanii wyborczej. Chodzi także o podzielenie opozycji i tworzenie stałych ognisk zapalnych w czasie, gdy NZS i "Solidarność" mogłyby wspólnie, legalnie i publicznie działać na rzecz trwałych, korzystnych zmian w Polsce.

NZS musi mieć takie samo prawo do działania, jak inne niezależne organizacje społeczne.

Potępiamy brutalną akcję milicji skierowaną przeciw naszym kolegom, studentom.

Żądamy legalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Wrocław, 24.05.1989

Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk
Międzyuczelniana Komisja Koordynacyjna NZS-Wrocław:
Akademia Ekonomiczna,
Akademia Medyczna,
Akademia Muzyczna,
Akademia Rolnicza,
Akademia Wychowania Fizycznego,
Politechnika Wrocławska,
Państw. Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych,
Uniwersytet Wrocławski.

JEST NAS PÓŁ MILIONA rozmowa z W. Frasyniukiem

- Jak oceniasz kondycję Związku w naszym Regionie? Chodzi mi tu zarówno o atmosferę, jaka wokół idei "S" panuje w zakładach pracy, jak i o liczebność organizacji. Potraktujmy rok 1980 jako punkt odniesienia.

- Jeśli na kondycję Związku popatrzymy przez pryzmat jego liderów, to wygląda ona nieźle, bo na jej szlifowanie mieliśmy kilka lat w obozach kondycyjnych, jakie nam zafundowała władza. Natomiast mówiąc poważnie, sytuacja wygląda teraz zupełnie inaczej niż w Sierpniu 80 i zaraz po nim. Wtedy byliśmy po spektakularnym zwycięstwie, w którym społeczeństwo rzuciło komunistyczną władzę na kolana. Ołbrzymi entuzjazm, ołbrzymia energia społeczna związana z nadziejami, jakie ludzie lokowali w "S". Teraz, mimo, że porozumienie podpisane przy Okrągłym Stole jest lepsze od Porozumień Sierpniowych, ludzie nie mają poczucia zwycięstwa, a wyszli z siedmiu trudnych lat, w których albo pracowali w konspiracji, albo byli przez władzę poniewierani w więzieniach i szykanowani we własnych zakładach pracy. Ma to pewien wpływ na styl, w jakim odbudowuje się jawny Związek. Byłoby jednak grzechem narzekać - mamy w tej chwili grubo ponad 500 ogniw związkowych. Około pół miliona osób zadeklarowało członkostwo "S" na Dolnym Śląsku. To, ilu jeszcze ludzi przyciągniemy do "S", zależy będzie od formuły naszego działania. Część społeczeństwa przywykła do rozszewrzonego obrazu "S" ukształtowanego w ciągłym zwarciu z władzą w latach 1980-81, do dziewiętnastowiecznego związku zawodowego w dziewiętnastowiecznych fabrykach.

c.d. na str. 2

Partia przestaje istnieć

- takie wrażenie odbieramy oglądając programy wyborcze TVP, plakaty kandydatów do puli 65 % i czytając oficjalne komentarze do listy krajowej. Kamia to samorządowiec, Barciowski - sędziowie spółdzielca, Baka - niezależny ekonomista, Miodowicz - naturalnie związkowiec. Całe Biuro Polityczne i Sekretariat KC rozproszyły się po świecie jak krasnoluki w poszukiwaniu sierotki Marysi. Aż dziw bierze, że się jeszcze od czasu do czasu spotykają. Doły nie pozostają w tyle i też się rozbiegają. Szef naszego Komitetu Obywatelskiego - Adolf Juzwenko powiedział "Regionowi": "Prof. Kaleta występuje jako członek Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, pan Guwiński jako ekolog związany z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej, aczkolwiek wiadomo, że obu tych pań rekomendowała PZPR. Na listach poseelskich rzecz się ma podobnie, żaden z kandydatów nie przyznaje się do przynależności partyjnej". Propagandyści przewodniej siły z lubością informują natomiast czytelników, że opozycjonista iks czy igrek dwadzieścia lat temu należał do partii.

Szacunek do macierzystej organizacji zawsze wzruszał, trzeźwość w ocenie własnej popularności budzi respekt. Na kartach do głosowania przy nazwiskach nie będzie przecież znaków identyfikacyjnych - wszyscy kandydaci przybyli wczoraj z kosmosu.

Prestiż "Solidarności" próbuje się podważyć również skwapliwym eksponowaniem rozłamów w jej łonie - Gwiżdża z gwiazdocięborem i Grupa Robocza z mutacjami stali się pupilami mass-mediów. Z drugiej strony redaktorzy Radiokomitetu i organów centralnych wkładają dużo wysiłku w zamazywanie prawdziwych podziałów

c.d. na str. 3

Serwis informacyjny

Wybory, wybory...

15.05. w Archimedesie PRON zorganizował spotkanie wyborcze z kandydatem do Senatu prof. Kaletą. Wzięło w nim udział... 30 osób.

Archimedes na fundusz wyborczy wpłacił w ratach 232 750 zł.

16.05. w "Wolnej Tubie" w Kątach Wr. wziął udział prof. Duda. P. Mike przedstawił zasady ordynacji wyborczej. Rozdawano wrocławską "Gazetę Wyborczą".

17.05. odbyła się "Wolna Tuba" w Zmigrodzie.

18.05. Jego Eminencja ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz spotkał się z kandydatami na posłów i senatorów z woj. wrocławskiego, wałbrzyskiego, legnickiego i jeleniogórskiego. Obecni byli także członkowie Komitetu Obywatelskiego we Wrocławiu oraz przewodniczący dolnośląskiej "S" - W. Frasyniuk. Ks. Kardynał powitał A. Juzwenko. Podziękował za pomoc także wszystkim księżom z archidiecezji wrocławskiej. W. Frasyniuk przedstawił kandydatów do Sejmu i Senatu popieranych przez Lecha Wałęsę.

W naszych punktach informacyjnych sprzedawane są flamastry z napisem "Głosuj na 'Solidarność'". Dołączą się do nich ustną instrukcją obsługi w czasie wyborów.

WYBORY INACZEJ

Rada Narodowa w Trzebnicy nie zatwierdziła na stanowiska z-cy przewodniczących Obywatelskich Komisji Wyborczych w największych ośrodkach wyborczych /2, 3, 4, 5, 9/ kandydatów Komitetu Obywatelskiego "S". Ani przewodniczącymi, ani sekretarzami w tych komisjach nie mieli być ludzie "Solidarności". Wobec czego K.O. we Wrocławiu i w Trzebnicy wystosowały w dniu 23.05. protesty do władz odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. Wynikiem będzie ponowne posiedzenie Prezydium Miasta i Gminy Rady Narodowej w Trzebnicy, na którym ustalone zostaną nowe przydziały funkcji w komisjach.

21.05. we Wrocławiu przyłapano na gorącym uczynku zrywanie plakatów wyborczych K.O. studenta V roku stomatologii AM - Arnolda Klimka. Nie chciał

c.d. na str. 2

wyjawiając przyczyn swego postępowania. a to bardzo chętnie, nawet nie proszono, zwierzał się ze swego, delikatnie mówiąc - "lekcwozącego" stosunku do życia, PRL-u, "Solidarności". Zawiadomiona o incydencie milicja nie bardzo wiedziała, co zrobić z delikwentem. Funkcjonariusze byli wręcz niezadowoleni, że zaprzęta im się głowę sprawami tak mało ważnymi. A przecież obliczono, że ok. 80 % naszych plakatów wyborczych jest zrywana. Czyżby jeszcze za mało?

22.05. w okolicach ul. Świdnickiej trwała akcja zbierania funduszy na cele propagandowe Komitetu Obywatelskiego. Na zbierających pod PDT: Ewę Zdzankiewicz, Sławomira Stawiarza i Wojciecha Szymanka napadło czterech niezidentyfikowanych napastników. Gwałtowna szarpanina spowodowała rozsypanie się ulotek i naklejek reklamujących solidarnościowych kandydatów do Sejmu i Senatu. Napastnicy podarli na strzępy róbocze koszulki z napisem "Solidarność" obrzucając przy tym brońmiących się wyzwiskami i obelgami. Całe zajście trwało ok. 15 minut. Zgromadziła się spora ilość gapiów, z których nikt nie pomógł poszkodowanym, napadniętym chłopcom z Komitetu Obywatelskiego. I chociaż była to godzina 18.00 /centrum miasta/, nie było widać w pobliżu ani jednego funkcjonariusza. Sprawcom napadu, wskutek obojętności tłumy udało się uciec. Istnienie milicji odczuli potrzebować dopiero na komisariacie na ul. Łkowej, by udali się, by złożyc skargę i zawiadomic o zaistniałym zajściu. Funkcjonariusze przesłuchiwali ich od godz. 20.00 do 1.30 w nocy. Tyle czasu potrzebowano do spisania protokołu, którego kopii nie udało się nam dostać.

W wyniku akcji zbierania pieniędzy, Komitet Obywatelski uzyskał ok. 96 tys. zł. Trzeba przyznać, że były to "ciężko zapracowane pieniądze".

Z zakładów

W zakładach wrocławskich organizowane są zebrania związane z wyborami do władz zakładowej "S". /Dolmel, ZNTK, Hydral, Zakłady Budownictwa Kolejowego.

W zakładach pracy Dolnego Śląska istnieją już 533 Komitety Organizacyjne "S", które zrzeszają ponad pół miliona członków.

Dolmel. Przeprowadzono już wybory do władz związku na szczeblu kół i wydziałów. Wybory do Komitek c.d. na str. 3

Teraz, po siedmiu latach, nasze warsztaty pracy się nie zmieniły, natomiast Związek musi wykonać skok o jedną epokę, musi stać się nowoczesną organizacją pracowniczą, biorącą odpowiedzialność za zakład, by skutecznie bronić interesów robotniczych. Kłopot w tym, że dysponujemy działaczami ukształtowanymi w ciągu 16 miesięcy i potem w konspiracji, która przyzwyczaja do zupełnie innych metod działania. Większość z nich pamięta poslerpniowy entuzjazm i oczekuje, że ludzie sami przyjdą do siedzib i biur związkowych. To jest nieporozumienie, bo ludzie mają prawo być zmęczeni i mają prawo kojarzyć "S" z kłopotami, represjami, więzieniami. Dlatego musimy do nich pójść i przekonywać, aby raz jeszcze uwierzyli w swoją szansę i zaangażowali się w Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność". Bardzo tutaj przeszkadza roszczeniowa demagogia OPZZ-u.

- ...Może ona stanowić poważne zagrożenie dla Związku, szczególnie, gdy "S" mówi o współodpowiedzialności i hamuje partykularne żądania płacowe z uwagi na ruinę gospodarki.

- Zagrożenie nie jest aż takie wielkie, bo ludzie są bardzo rozsądni. Mają w tej chwili poczucie własnej siły, za sobą siedem lat doświadczeń i świetnie wiedzą, że radykalnymi okrzykami niczego się w tym kraju nie załatwi.

- A przykład Lubina?

- Przykład Zagłębia Miedziowego znakomicie pokazuje, czego nam w Związku najbardziej potrzeba. W Zagłębiu zemścił się brak doświadczenia działaczy i względna słabość naszej tam organizacji. Do strajku kopalnie miały 7-15 % członków "Solidarności". Niedostatek doświadczenia naszych liderów spowodował, że wdałi się we wspólną akcję z OPZZ-em i komitetem partyjnym. Gdy wytłumaczyło się ludziom, że w istocie gra idzie nie o podwyżki, a o demontaż porozumienia przy Okrągłym Stole, bez oporu wycofali się z akcji protestacyjnych. Do strajku doprowadził brak koordynacji między górniami z Górnego Śląska a naszymi, szczególnie brak dokładnej informacji o porozumieniu zawartym przez Pietrzyka. Inicjatywę błyskawicznie przejął OPZZ i nasi działacze obawiali się, że stracą kontrolę nad sytuacją. Strajk zakończył się właściwie porażką, bo porozumienie powtarzało ustalenia górnośląskie, natomiast cieszy fakt, że nastąpiło rozbudzenie nastrojów. Ludzie zaczęli rozumieć, że silna "S" potrzebna jest, by wywalczyć poprawę warunków pracy i płacy bez strajku. Ten przykład udowodnił potrzebę pracy szkoleniowej wśród działaczy, właśnie z uwagi na brak doświadczenia, nawyki roszczeniowe czy konspiracyjne. W Związku potrzebna jest dyskusja o nowej jego wizji, wizji współzrządzenia przedsiębiorstwem.

- Czy taka dyskusja będzie wystarczającą odpowiedzią na demagogię?

- Tak, bo ludzie chcą działać w organizacji silnej, która ma pomysł na życie. Abyśmy rzeczywiście byli silni, musimy bardzo poważnie zająć się zakładami. Do tej pory dominowały inne przyzwyczajenia, przywiązanie do spraw spektakularnych, zagnoszenie o podstawowej funkcji związku zawodowego. Zaplecze socjalne, bezpieczeństwo i warunki pracy,

mechanizmy płacowe, indeksacja, to wszystko działające zakładowi muszą mieć w małym palcu. Oprócz wszechniczy dobrą okazją do autentycznego szkolenia są też spotkania z szefami K.O. Siła "Solidarności" będzie teraz zależała od sukcesów, również drobnych, jakie staną się naszym udziałem w krótkim czasie. W zakładzie pracy te sukcesy nie wymagają dużych środków, wymagają inwencji, dają poczucie sensu organizowania się. Bardzo ważne jest, by komisja zakładowa podzieliła się według zadań, by nie było doraźnego skrzykiwania się, gdy dyrektor chce podzielić premie. Musi być człowiek od płac, który powołuje sobie zespół płacowy, musi być współpracujący ściśle z samorządem fachowiec od spraw produkcji, gotowy, by dyskutować z dyrektorem ewentualne przeprofilowanie, czy rozszerzenie asortymentu produkcji. To samo dotyczy spraw socjalnych, emerytów i rencistów i td. Niedopuszczalny jest akcyjny styl działania, zwykłe reagowanie na tematy "podrzucane" przez dyrektora.

- Co z podziałami w Związku, szczególnie w Gdańsku, Łodzi i Bydgoszczy?

- Tych podziałów przypuszczalnie będzie więcej. Odwaga potaniała i konflikty pojawiają się również w mniejszych ośrodkach, niekoniecznie tak spektakularne, jak Łódź czy Bydgoszcz. Stawia to Związek w trudnej sytuacji. Badaczom statutu chcą powiedzieć jedno: nasze mandaty wygasły 13 grudnia - po tej dacie mandat brało się samemu i kto miał odwagę, ten go wziął. Nie było już wyborów, wybór dokonywał się wewnątrz każdego z nas. Te mandaty, mandaty stanu wojennego, będą ważne do najbliższych wyborów, które są jedynym demokratycznym sposobem zażegnania konfliktów. Pamiętajmy jednak, że właśnie teraz, w trakcie odbudowania Związku, w trakcie dyskusji nad formułą naszego działania, powinni się wyłonić nowi liderzy. Po przeprowadzeniu takiej dyskusji będziemy mieć pewność, że będą wybrani ludzie, którym odpowiada Związek nowoczesny i uczesniczący, a nie ludzie przypadkowi. W pośpiesznie przeprowadzonych wyborach często dochodzi do skandali, szczególnie w małych ośrodkach, gdy np. duża grupa byłych OPZZ-ów wybiera swoich szefów, wycinając ludzi, którzy ciągnęli robotę przez cały stan wojenny.

- Podziały są również we Wrocławiu. Myślę o RKS-ie.

- We Wrocławiu nie nastąpił podział w Związku. Regionalny Komitet Strajkowy, który powstał 13 XII 81r spełnił swoje zadanie. W pierwszej uchwale RKS-u /a także TKK/ sformułowaliśmy trzy cele: Zwolnienie działaczy z więzień i internatów, przywrócenie legalności "S" i rozpoczęcie rozmów między społeczeństwem a władzą. Te wszystkie rzeczy zostały zrealizowane. Potrzeba działania w konspiracji ustała, przynajmniej się anonimowości jest teraz ucieczką przed braniem na siebie politycznej odpowiedzialności za swoje słowa, czyny i decyzje. Mamy doskonałą decyzję, aby wyjść ze swoimi programami, by wyjść również z różnicami i spierać się w sposób publiczny. Zawsze powtarzam, że w naszym mieście różne środowiska zawodowe są zintegrowane. To duża wartość. Dlatego chciałbym, aby we c.d. na str. 3

Jest nas już...c.d. ze str.2

Wrocławiu były spory, ale spory merytoryczne, aby w zakładach pracy, klubach i wszędzie spierać się o programy naprawy Rzeczypospolitej i aby w tych sporach uczestniczyli przedstawiciele "Solidarności Walczącej", KPN-u, innych partii. Takie spory przybliżają nas do politycznej normalności i spychają na margines konflikty personalne.

- RKS wzywa do bojkotu, ulotkuje również nasze imprezy.
- Wyalczyliśmy wolność organizowania się. "eśli nasi koledzy z RKS uważają, że polityka kierownictwa "S" jest błędna, to powinni albo zgłaszać to na zebraniach zakładowych i tam szukać poparcia, albo założyć własną organizację i w niej forsować swój program. Posługiwanie się symboliką "S" w ulotkach bojkotowych jest nadużyciem i zmierza do obniżenia autorytetu naszej organizacji.
- Słyszy się zarzuty, że cała para idzie w wybory do Sejmu i Senatu, a zaniedbuje się odbudowywanie struktur związkowych.
- Tak mogą mówić ludzie, którzy nie uczestniczą w życiu publicznym, natomiast lubią je komentować z bo-

ku. Jest wręcz przeciwnie, kampania rozbudza nastroje i zainteresowanie "Solidarnością", co bardzo ułatwia odbudowywanie Związku. Dowodów na to jest bez liku, najlepiej jednak spytać rolników indywidualnych, którzy mają najtrudniejsze zadanie i którzy właśnie w trakcie kampanii i dzięki kampanii, dosłownie z dnia na dzień, powiększają swoją organizację.

- Przez cały czas przewija się w tym, co mówisz wątek sylwetki działacza jaki teraz potrzebny jest "Solidarności". Co to za człowiek?
- Najlepiej taki zdrowy mężczyzna albo atrakcyjna kobieta...
- A jak już jest zdrowy i atrakcyjna?
- No dobrze, powinni być to ludzie z dużą siłą przebiecia, otwarci i myślący. Mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości dochowamy się działaczy myślących europejskimi kategoriami. Właśnie na nich spadnie zadanie przeczepienia do nas europejskiej organizacji i kultury pracy - pojęć do tej pory w PRL pu- sto brzmiących.

rozmawiał /K/

Partia...c.d. ze str.1

politycznych między sobą a nami, czyli po prostu w pozabawienie opozycji tożsamości. Wszystkim na ekranie chodzi o to samo - wystarczająco bełkotliwie, by widz ściszył głos i wziął krzyżówkę.

Strategia nihilistyczna jest dosyć skuteczna, bo ludzi przywykli, że polityka w telewizorze to pic albo manipulacja. Nihilizm w Radiokomitecie! Byłoby to materiał na donos, gdyby było komu donieść.

Propagandowy prezent, jaki uczynili władzy krakowscy studenci odgrzął wątek antyradziecki, do wymiotów eksponowany za poprzedniej odnowy. Stu facetów skandujących "precz z komuną" pod pomnikiem Sobieskiego w Gdańsku to w DTV, rzecz jasna, "demonstracja antyradziecka". Nawet Jan II wie, że komunę mamy też własną, chociaż na licencji.

A tu proszę - "antyradziecka"! Wszystko na kolegów.

Według komunikatu Ośrodka Badań Społecznych "S" Regionu Dolny Śląsk 69 % ankietowanych zamierza wziąć udział w wyborach. Na PZPR chce oddać swój głos 19 % respondentów, zaś 16 % zamierza głosować, nie bacząc na przynależność kandydatów. 19 % wiernego elektoratu PZPR to monolit nie do ruszenia, bo ci ludzie dobrze wiedzą czego bronia. Szansy należy szukać wśród 16% "obiektywnych" i wśród niezdecydowanych, czy pójdź do urny. Jeśli pójdą, zagłosują na nas, to w większości najbardziej zaciepli antykomuniści. Niezdecydowanie kobiet to również nasz atut. Trudno przecież porównywać męską urodę Modzelewskiego czy Gawlika z aparycją Łazarkiewiczza, o Gucwińskim nie wspominając. Paweł Kocięba

Kraj za miastem

Dowiedziałam się, że gdzieś pod Trzebnicą zabierają chłopom młyn. Okiem mieszczucha oceniam okolice - wydała mi się krainą mlekiem i miodem płynącą. Sołtys szybko sprwadził mnie na ziemię, mówiąc, że są to gleby 5-6 klasy i jak powieją wiatry, to boi się, żeby "posianego zboża nie wyniosło na pole sąsiada". Jak się okazało, mój młody rozmówca jest jednocześnie przewodniczącym "Solidarności" we wsi Pawłów Trzebnicki, sekretarzem "Solidarności" w zarządzie gminy Prusice oraz radnym. Do pawłowskiego młyna dojeżdżają mieszkańcy wioski w promieniu 20 km. Prezes chce go rozebrać twierdząc, że jest nierentowny. Korzystanie z innego, oddalonego o 40 km, praktycznie uniemożliwi mielenie zboża. "Sprawy młyna nie przepuszczę. Jeśli nie pomoże gazeta, TV, WRN, nie pozwolimy wywieźć ani jednej części. Rozmawiałem z innymi wioskami, powiedzieli, że przyjdą - zrobimy blokadę dojazdu. Niech milicja przyjedzie, niech robią, co chcą - nie puszczym".

"Jeśli zostanie zlikwidowany młyn, Sanepid zamknie połączone z nim sklepy. Począte już zlikwidowano, gospodę też. "Mieliliśmy szkołę - pierwszą na Dolnym Śląsku, jesczoze jest tablica. Jeden budynek odkupił milicjant za 70 tys. zł, drugi wymaga remontu kapitalnego." W ubiegłym roku uczniom gminnej szkoły w Prusicach zabrano autobus - mieli dochodzić 8 km. Na wezwanie sołtysa rodzice nie puszczali dzieci do szkoły. Mimo wezwań na milicję i do inspektora, sołtys postawił na swoim - autobus oddano. Dzieci rolników nie mają możliwości wyjazdu na kolonie. Podczas wakacji siedzą w domu i pracują na polu. Starsi nie mają szans dostania miejsca w sanatorium, choć składki ubezpieczeniowe zwiększono ostatnio o 300 %.

Sołtys opowiada mi o wielu absurdach codziennego życia. Podczas zniw nie ma szans przejazdu bez jakiegos mandatu, lecz na przyjazd wojewody zniesiono wszelką kontrolę MO. EIU śledzą obowiązkowe składki "od powodzi", choć nigdzie w gminie

sji Zakładowej planuje się na czerwiec. Trwa zbiórka pieniędzy dla Komitetu Obywatelskiego na kampanię wyborczą. Zebrano już ok. 562 tys. zł.

"Tworzenie bajek nie zawsze jest zajęciem "bajkowym". Mogli się o tym przekonać ostatnio pracownicy spółki z o.o. "HANNA BARBERA-POLAND". Ponieważ od pewnego czasu zaczęli odczuwać wyraźny brak swoich przedstawicieli przy podejmowaniu przez zarząd spółki decyzji dotyczących np. spraw socjalnych, postanowili utworzyć "Solidarnosc". Wynikiem samych tylko zamierzeń było zwolnienie dwóch pracowników oddziału wrocławskiego - Bogusława Rusniera i Wojciecha Wójcika. Sprawcą obu zwolnień był "rzegorz Hanzlik, były I sekretarz POP w Studiu Filmów Animowanych w Bielsku-Białej, a obecnie szef produkcji w spółce, w której zresztą prawie cała "góra" złożona jest z byłych pracowników aparatu partyjnego i państwowego. "a przykład v-ce prezes ma za sobą "chlubną przeszłość" dyrektora Departamentu Kinetografii w Ministerstwie Kultury i Sztuki, na początku lat osiemdziesiątych. Spółka ta jest przedsiębiorstwem polsko-amerykańskim i w trzech oddziałach na terenie kraju /Warszawa, Bielsko-Biała, Wrocław/ produkuje na zamówienie filmy rysunkowe, np. "Jaskiniowców", "Misia Yogi" i "Smurfy".

Na podstawie umowy pomiędzy PGR Leśnica a JW 2843 w Opolu żołnierze przeniesieni służbowo do Wrocławia powinni przepracować trzy dni w tygodniu. Pracują jednak cały tydzień /również w soboty a nierzadko i w niedziele/.

Strajki studenckie

24 V wieceami na UWIRozpoczęły się strajki studenckie przeciw odmowie zarejestrowania NYS 23 V w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie. Strajkują już Warszawa, Toruń i inne ośrodki. Lech Wałęsa /na Dolnym Śląsku - W. Prasyński/ poparł akcje protestacyjne i zadeklarował pomoc.

Z ostatniej chwili

We Wrocławiu strajkują: Akademia: Ekonomiczna, Medyczna, Muzyczna, Rolnicza, Wychowania Fizycznego, Politechnika, PZSP, Uniwersytet.

c.d. na str. 4

Praworzędność

16.05. M. Zlat - rzecznik prasowy Komitetu Obywatelskiego zreplikował p. Mirskiemu artykuł z "Gazety Robotniczej" "O niepokojących sygnałach". Oświadczył m.in., że fakty pobicia L. Herbsta i dwóch chłopców rozklejających nasze plakaty wyborcze nie są przypadkowe. Poinformował również, że członkowie Komitetu byli w technikum, w którym uczą się pobici, by zapytać dyrektora o ich los.

Studenci biednieją. Zmniejszono stawki za praktyki /z 1200 na 600 zł dziennie/. Decyzję z 22.03. ogłoszono 10.05. Ci, którzy pobrali pieniądze wcześniej, muszą je zaraz wrzucić.

W gablocie koło "Pałacyku" ktoś wywiesił zdjęcia z happeningu "Pobieganie Bieruta", zorganizowanego przez NŻS UWr. Nad nimi widnieje napis: ZSP. Nie ma ani słowa o rzeczywistych organizatorach. Towarzysze z ZSP nie przyłączyli się do happeningu, ale skwapliwie zbierają owoce czyjejś pracy.

Warszawa. 23.05. po rozprawie, na której nie zalegalizowano NŻS-u, ok. 100 osób wychodzących z gmachu Sądu, zostało zaatakowanych przez milicję. Są zatrzymani i pobici. Ok. godz. 15.00 warszawscy studenci rozpoczęli strajk protestacyjny.

Z regionu

Nowa Ruda. Na początku kwietnia KIK, "Solidarność" i "Solidarność" RI zawiązały OBYWATELSKI BLOK WYBORCZY. Wystąpiono wówczas do naczelnika miasta o zwrot lokalu MKK "S" zagarniętego po 13 XII 81 wraz z wyposażeniem: meble, telefon, telex. W sprawie tej interweniowano kilkakrotnie, niestety odpowiedź brzmiała: "Poszukujemy docelowo lokalu dla NSZZ "S", nie przewidujemy zaś specjalnego lokalu dla celów wyborczych". Wobec takiej sytuacji ogłoszono że jeżeli lokal ten nie zostanie przydzielony Obywatelskiemu Blokowi "S" do 2 V. Od 3 V Blok Wyborczy "S" rozpoczyna działalność pod Ratuszem. Decyzja o takiej formie biura została podana do publicznej wiadomości 2 V na spotkaniu z kandydatami. 3 V od 9⁰⁰ rozpoczęto działalność biura pod szyldem "S" - pod chmurką - Obywatelski Blok Wyborczy. Ludzie momentalnie zorganizowali stoły, obrusy, krzesła i zaczęło się normalne urzędowanie. Dyżurnym pod Ratuszem zawsze towarzyszył tłum ludzi c.d. na str. 5

nasza szansa

prof. Roman Duda (fot. Dementi)



Komunizm ma za sobą wojsko i policję, ma obsadzony przez nomenklaturę aparat administracyjny i gospodarczy, ma rozbudowane przez lata struktury. Choć ideowo przegrak, jest ciągle jeszcze bardzo silny organizacyjnie i tego z dnia na dzień nie zmienimy. To możemy zmienić tylko stopniowo, ewolucyjnie.

Szanse zwiększenia tej siły nacisku dają nam zbliżające się wybory. Od nas zależy wybór między tym co było i jest, a tym, co może być. Między poparciem dla kolejnych obietnic partii, że tym razem już na pewno będzie lepiej a poparciem dla opozycji, która otwarcie głosi, że systemu naprawić się nie da i trzeba go już zacząć zmieniać, bo kraj pogrąży się w katastrofie i za kilka lat może być za późno. Partia i jej sojusznicy zdają sobie sprawę ze swojej niepopularności, ukrywają więc przynależność partyjną swoich kandydatów, a jednocześnie oddają na ich usługi całą potęgę swojej prasy, radia i telewizji, a także /jak zarządził premier Rakowski/ aparat administracji państwowej. Liczą na dezinformację i zakrzyczenie naszych gazetek i kilkuminutowych audycji w radiu i telewizji - na naszą słabość organizacyjną.

Nadchodzące wybory będą przeprowadzane w sytuacji ogromnej przewagi organizacyjnej strony koalicyjno-rządowej nad opozycją. Wygrać je, w zakresie miejsc, o które może się ubiegać opozycja - będzie nam bardzo trudno, ale jest to szansa, jakiej od czterech dekad nie mieliśmy. Szansa wprowadzenia opozycyjnych posłów do Sejmu i opozycyjnych senatorów do Senatu, szan-

sa spowodowania, że rządy, nadal niedemokratyczne, będą już przez nas częściowo kontrolowane.

Czas biegnie. Niemal każda dziedzina życia w Polsce - stan biologiczny narodu, opieka zdrowotna, środowisko ekologiczne, rolnictwo, przemysł, transport - woła wielkim głosem o konieczność zasadniczych zmian. Woła także oświata i nauka - zawsze upośledzone, zawsze niedoinwestowane, traktowane przy tym jako miejsce kształtowania przyszłych "budowniczych socjalizmu". W nadchodzącej kadencji Sejmu i Senatu będzie uchwalona nowa ustawa o szkolnictwie /poprzednia pochodzi z 1961 r./, ustawy o szkołach wyższych, o stopniach i tytułach naukowych oraz o urzędzie Ministra Edukacji Narodowej /zamienia one ustawy z 1985 r silnie ograniczające autonomię wyższej uczelni i wprowadzające kontrolę polityczną nad wszystkim/, a także ustawa o Polskiej Akademii Nauk. Pamiętając słowa Staszica, że "Takie będą Rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie", będziemy mogli - opozycyjni posłowie i senatorzy - wpływać na zmianę charakteru szkół i uczelni wyższych oraz na rolę nauki. Będziemy mogli upominać się o przywrócenie szkole jej charakteru miejsca nauki i wychowania, o szerokie uprawnienia dla samorządu uczniowskiego, rodzicielskiego i nauczycielskiego, o prawo zrzeszania się młodzieży w tych organizacjach, które sama wybierze lub sama stworzy. Będziemy mogli domagać się eliminacji kontroli politycznej nad życiem szkół i uczelni, ograniczenia kompetencji ministra, szerokiej autonomii i wolności badań naukowych. Będziemy wreszcie żądać znacznego podniesienia udziału oświaty i nauki w budżecie narodowym, poprawienia sytuacji materialnej szkół i statusu społecznego nauczyciela. Z tym wszystkim nie można czekać, bo przecież w szkołach są miliony naszych dzieci. By nasz nacisk w tej i wielu innych podobnych sprawach był skuteczny - musimy być obecni w Sejmie i Senacie.

Stoi przed nami wybór. Wybór między tym co jest i może trwać, jeśli będziemy bierni i obojętni, a tym co jest naszą szansą i nadzieją jeśli weźmiemy udział w wyborach z obywatelskim poczuciem odpowiedzialności i będziemy głosowali na tych, którzy już niejednokrotnie, a ostatnio w czasie rozmów Okrągłego Stołu, składali dowody mądrego i odpowiedzialnego myślenia, a wcześniej także siły charakteru.

Pamiętajmy, że od naszej postawy będzie zależał los każdego z nas i całego narodu. Los Polski.

Roman Duda

"Falomierz" wolności

Świeci słońce. Dziesięć razy po dwóch żołnierzy idzie ulicą w lepszą przyszłość. Przyszłość coraz lepszą, bo odliczone odcinaniem "fali". Do cywila bliżej i bliżej.

Do żołnierzy podchodzą młodzi ludzie z opaskami "Solidarność", podają ulotki wyborcze. Dwuszerzeg faluje, ręce wyciągają się po bibułę. Wojsko z narodem? "Wy macie swoje sprawy, my mamy swoje, spierdalajcie! - krzyczy nagle od tyłu sierżant.

Wojsko ma swoje sprawy: mimo, że ordynacja wyborcza nie zakazuje tego, nie będzie w jednostkach wojskowych kampanii wyborczej dla wszystkich kandydatów, nie będzie 1/3 "Solidarność" w komisjach wybor-

czych. Dlatego jeszcze raz trzeba powtórzyć: na wagę złota są mężowie zaufania kandydatów - tylko oni są naszą szansą na kontrolę wyborów. Mężami zaufania mogą być tylko żołnierze z jednostek.

Te wybory to odliczanie dni do wolności. Blisko, coraz bliżej.

L.B.

**Nie zostawiajcie
nas samych!
NŻS**

Zeznanie w sprawie R. Gawlika

Panie prokuratorze, Radosława Gawlika, obecnie kandydata na posła, poznałem jakiś czas temu.

Parę razy siedzieliśmy razem na dołku. Gdy 1 IX 87 zgodnie siusialiśmy pod czujnym okiem klawisza, skuci parą kajdanek - żaden z nas nie przypuszczał, że jeden być może zostanie posłem. Było to z okazji demonstracji pacyfistycznej, albowiem wolnością i pokojem, solidarnością polsko-czechosłowacką i walką bez przemocy Radosław Gawlik zajęty jest równie mocno, co zdrową i bezpieczną pracą, ekologią. Ta ostatnia szczególnie leży mu na sercu; na lewej komorze huta "Siechnice", na prawej zanieczyszczone rzeki i powietrze, w przedścionkach wybuchowe elektrownie jądrowe.

To prawda, że pokazywałem mu, na przykładzie hasła "Azbest to rak" technikę malowania ścian domów, ale nie wiedziałem, że za niedługo zostanie działaczem RKW i że były to woj-

skowe bloki. Niechby się potruili.

Faktem jest również to, że, cytując z protokołu: "Wykrzykiwał oszukańcze hasła, że milicjanci piją tę samą wodę". Niemniej nadmieniam, że na komendzie widziałem, jak z kranu leciała taka sama rdza jak u mnie w domu.

Radosław Gawlik to równy chłop, chociaż kolejarz-ekonomista z wykształcenia. Jak raz nie oddał 500 zł to dlatego, że siedział miesiąc za uchylenie się od pracy po wyrzuceniu z zakładu.

Wiele zalet ducha i ciała. Radosława Gawlika można stawiać za wzór, zwłaszcza dla młodzieży. Mięsa nie je, alkoholu nie pije, nie pali i nie spi w dzień. Kocha zwierzęta, dzieci też lubi. Jest człowiekiem prawym, spokojnym i opanowanym i dlatego nie wierzę, by zepchnął z trawnika ciężarówkę tak, że spowodowała uszkodzenie kosza na śmieci, o co został oskarżony.

Zeznawał M.N.

WROCLAW 22.03.89 MARSZ MIEKANCYNY
Na zdjęciu: Nasz kandydat na posła
RADOŚLAW GAWLIK - Okręg wyborczy:
105
mandat:
405
(fot. Dementi)



SPOTKANIE W ŚRODZIE ŚL. Z wizytą u Kardynała

"Żadnej bramki nie puścimy" - przekonywał w sobotę, 20 maja w Środzie Śląskiej Karol Modzelewski. Wespół z Barbarą Labudą, która, jak określili - "ma szansę zagrać w sejmowym ataku", uczestniczyli w przedwyborczym wiecu, który zgromadził ok. 300 osób, w dużej części rolników z okolicznych wsi.

Miasteczko, słynne nie tylko z ubiegłorocznego skandalu ze skarbem, ale i ze swych sięgających XIII w. tradycji miejskich, zamieszkuje czterotysięczna społeczność. W większości - ludzie zamożni. W tym że Środą rządzą "układy" nie kryłoby się nic dziwnego, gdyby... Gdyby nie fakt, że powszechnie mówi się tu o niepewności i zastraszaniu, czyli krótko mówiąc, że na spotkaniu z kandydatami "Solidarności" lepiej się nie pokazywać. "Tym, których tu nie ma, przekażcie Państwo, oprócz pozdrowień i to, by się nie bali bo już wolno" - apeluje w pewnej chwili Modzelewski.

Goście prezentują swój program wyborczy, zwracając szczególną uwagę na sprawy związane z usamodzielnieniem władz lokalnych, Labuda poprzez brawa mówi o konieczności doprowadzenia do przyspieszonych i w pełni wolnych wyborów do władz gminnych, Modzelewski zbiera oklaski za żarty na temat roli "lokalnych układów". Kandydat na senatora

c.d. na str.6

Fragmety wystąpienia A. Juzwenki i Wł. Prasnika na spotkaniu kandydatów dolnośląskich Komitetów Obywatelskich do Sejmu i Senatu z kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem.

A. Juzwenko:

"Przyszedliśmy dzisiaj do Ciebie wraz z kandydatami Komitetów Obywatelskich "Solidarności" na posłów i senatorów z województw: jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego. Przyszedliśmy, żeby podziękować za pomoc, opiekę, dobro i modlitwę, których od samego początku, tj. od sierpnia 1980, przez następne 9 lat nie skąpiłeś "Solidarności". Nie skąpiłeś jej tego wszystkiego Ty, nie skąpił jej tego wszystkiego Kościół w Twojej archidiecezji. "Solidarności" przetrwała, bo Kościół był z Nami!"

"Miko jest w świecie narodów, które, jak Polacy, mają tak wiele do zawdzięczenia Kościołowi. Dlatego my łatwiej niż inne narody łączymy swe losy z losami Kościoła, z losami chrześcijaństwa. Dlatego w ważnych momentach dziejowych tłumnie przychodzimy do swych świątyń, by dziękować i prosić Boga o opiekę i łaskę.

Lech Wałęsa podczas ostatniej wizyty w Rzymie odwiedził poliklinicę Gemelli. Zwracając się do jej pracowników powiedział: dziękuję wam za uratowanie "Solidarności". I na-

c.d. na str. 6

- sympatyków, pomocników. Podpisy zbrano błyskawicznie. Po kilku dniach z ratusza przysłała urzędniczka ds. lokalowych i zaprosiła na rozmowę do środka. Dyżurnujący stwierdzili że rozmowy oficjalne zwykli są prowadzić w biurze, a miejsce, w którym przebiega jest właśnie biurom. Pogoda sprzyjała akcji, ludzie z okolicy także. Koniec końców przydzielono lokal przy ul. Cmentarnej 13 /w budynku z 81 r. jest obecnie ZUS/, który ekipa remontowała bardzo opieszale. Dopiero po informacji w RWB 16 V pojawili się ludzie do pracy i 17 V można się było wprowadzić. "Nam to nie przeszkadzało" - mówi p. Łukasik, a nawet pomagało, dopingowało ludzi. W Nowej Rudzie ukazuje się od stanu wojennego po dziś pismo Żółw - informator, teraz głównie nastawiony na wybory. We wszystkie niedziele kampanii organizuje się wyjazdy na wieś - tuba, cegiełki, plakaty. Objechano już cały dekanat noworudzki.

Z miasta

Dolnośląskie Stowarzyszenie Żołnierzy AK przyjmuje zgłoszenia w Kościele św. Elżbiety przy ul. Grabiszynskiej we wtorki i piątki w godz. 17-19.

W piątek, 19.05. o godz. 19.00 w Teatrze Współczesnym odbyła się premiera prasowa "Małżeństwa Marii Kowalskiej" w reżyserii Macieja Domańskiego. "Solidarność" Teatru zaprosiła na premierę naszych kandydatów i "Region". Za zaproszenie dziękujemy, a Teatrowi życzymy, by po represjach stanu wojennego jak najszybciej nawiązał do świetnej epoki Brauna.

Przepraszamy

Pracowników wrocławskiego ośrodka RTV za nieporozumienie. Informacje o utrudnianiu pracy, braku pomocy, braku sprzętu, była istotnie prawdziwa, lecz dotyczyła warszawskiego ośrodka RTV /przystąpiła nam telexem 11.05./.

Wszystkim osobom, które poczuły się urażone zamieszczoną przez nas informacją - serdecznie przepraszamy. We wrocławskim ośrodku panuje znakomita atmosfera, a współpraca, zwłaszcza z pionem realizacyjno-technicznym układa się wspaniale. Dziękujemy i słyszymy naszych w RTV. Przepraszamy. Dziękujemy.

Redakcja

POZYTYWNE ZWIĄZKI

Amiód - 500, Jelcz - 40 000, Stare Miasto - 31 200, Kowalska z AK - 2 500.

PODZIĘKOWANIA

Pracownikom Poczty nr 1 - za pomoc w przekazywaniu naszych informacji do Warszawy.

Archimedesowi za 232 750 zł zebranych na fundusz wyborczy "Solidarności".

"cztery osiem" w Regionie Dolny Śląsk

20 - 21 maja '89

Najważniejsze wydarzenia ostatnich dni:
Kandydaci na posłów i senatorów zostali przyjęci przez kardynała Henryka Gulbinowicza /19 V/. Członkowie Obwodowych Komisji Wyborczych oraz Niezależni Zaufania uczestniczyli w spotkaniach-szkoleniach zorganizowanych przez Komitet Obywatelski "S" w Wrocławiu. Ogółem przybyło ok. 1500 osób - na spotkaniach, których gospodarzem był Romuald Siepski panowała wspaniała atmosfera /20-21 maja/, Komitet Obywatelski wystosował oświadczenie kończące się słowami: "Pamiętajcie, wyborcy! Wam zaufali! Pamiętajcie, Waszym zdaniem jest dopilnować, by głosy oddane przez nich obliczone zostały uczciwie."

Trwa kampania wyborcza.
Jak zrobić wybory w ciągu dwóch miesięcy? Kto nam przeszkadza, a kto pomaga, jak reklamować naszych kandydatów, jak są przyjmowani przez wyborców? Takie pytania zadawaliśmy rozmawiając z działaczami w województwach: wrocławskim, opolskim, legnickim i jeleniogórskim.

SPOTKANIA-PYTANIA

Kandydaci uczestniczą w spotkaniach niemal 2-3 razy dziennie. Przyjmowani są ciepło i serdecznie, do rzadkości należą prowokacyjne czy złośliwe pytania. Regułą niemal jest fakt, że najciekawsze i najbardziej satysfakcjonujące bywają spotkania organizowane we wsiach i w małych miasteczkach. Najczęstsze pytania, z jakimi wyborcy zwracają się do kandydatów dotyczą zakłanej procedury wyborczej - "Co zrobić, żeby nie zepsuć głosowania?" - zapytano wręcz w Paszkowicach k. Jawora.

Duże emocje budzi wybór prezydenta, tajemnicą poliszynela jest kandydatura W. Jaruzelskiego na to stanowisko. Ludzie chcą wiedzieć czy "Solidarność" akceptuje taki wybór i czy wśród członków Związku nie znalazłby się ktoś godniejszy tego zaszczytu. Wielu obaw budzi także gwarancja uczciwości komisji i fakt, czy jesteśmy dostatecznie zabezpieczeni przed oszustwem wyborczym. Padają często pytania o projekt słynnej już ustawy dot. ochrony życia nienarodzonego, o stosunki Związek-Kościół.

c.d. na str. 7

Z wizytą...c.d. z str. 5
tychmiast wyjaśnił: pomagając wrócić do zdrowia Janowi Pawłowi II, uratowaliście "Solidarność".

"Solidarność" dolnośląska wie, jak wiele zawdzięcza Tobie, Eminencjo, swemu Biskupowi. Za wszystko serdecznie Ci dziękujemy. Bóg zapłać!

Eminencjo, ci, którzy do niedawna negowali istnienie "Solidarności" w tym roku musieli podjąć z nią rozmowy. Ich rezultatem jest legalizacja "Solidarności" pracowników i "Solidarności" Rolników Indywidualnych. Wynikiem rozmów Okrągłego Stołu jest także zgoda na czekające nas 4 VI wybory. Wchodzimy na drogę, która stwarza nadzieję przekształcenia systemu monopartyjnego w system demokratyczny. Komitety Obywatelskie w naszej archidiecezji istnieją za ledwie od kilku tygodni. Ale już po tym krótkim czasie nie wyobrażamy sobie ich sprawnego funkcjonowania bez Twojej, Eminencjo, pomocy, bez pomocy księży tu, na Ostrowie Tumskim i w całej archidiecezji. I także za to Ci dziękujemy.

Dziękując, zwracamy się z prośbą o Two bogobojność dla dzieła, któregośmy się podjęli. Wierzymy, że będzie nim: Polska niepodległa i sprawiedliwa, Polska ludzi zadowolonych z owoców pracy swych rąk i umysłów, Polska ludzi nie pozbawionych godności, która obdarzy ich Stwórcą. Polska ludzi wolnych.

W. Frasnyniuk:

"Chciałbym przedstawić księdzu kardynałowi swoich przyjaciół, ludzi, którzy są obdarzeni zaufaniem "S" i Lecha Wałęsę. Chodzi nam o to, żeby stali się przyjaciółmi Kardynała, by przez te ciężkie cztery lata, jakie nas czekają, mogli liczyć na Jego pomoc i doświadczenie. Są to ludzie, którzy pokazali, że nawet w najtrudniejszych latach są wierni "Solidarności".

Spotkanie...c.d. ze str. 5

ma jednak do powiedzenia rzeczy bynajmniej nie żartobliwe - o tym, że "Solidarność" stworzyła "program rantunku, a to nie oznacza dawania kieszka, której nie ma". Wyjaśnia rolę drugiej izby w parlamencie, podkreśla znaczenie Okrągłego Stołu na drodze ku niepodległości i demokracji. Z kolei Jabuda akcentuje trzy sprawy "o które będziemy występować w parlamencie - o wolność w sferze życia publicznego, o prawdę w środkach masowego przekazu i o zdrowy rozsądek w kwestiach gospodarczych.

Z tłumy pada wiele pytań, w tym i to, bez którego nie mogłoby się tu obejść: "czy podejmiecie się Państwo wyjaśnienia sprawy skarbu średzkiego? Wtedy będę głosował i na panią Basię i na Pana Karola". Ale najwięcej, emocji budzą sprawy, którym daleko od muzealnych eksponatów - "problem prezydencki", czyli: czy opozycja wystawi kandydata wobec Jaruzelskiego oraz czy Związek "jest w stanie zabezpieczyć się przed kopniakiem na miarę 13 grudnia".

Spotkanie kończy się po dwóch godzinach. Na zorganizowanie imprezy Komitet Obywatelski w Środzie miał trzy dni. "Tylko!" - co podkreślają z dumą. Rzeczywiście na miejscu nie trzeba było umierać z pragnienia, gdyż był samochód p.o. bufetu, stoisko z wydawnictwami niezależnymi, na estradzie od czasu do czasu wskakiwał zespół "Kryniczanie" a aparatura nagłaśniająca działała bez zarzutu. Poza tym - słoneczna pogoda i co najważniejsze atmosfera dyskusji z gośćmi, a nie monologu "dostojnych kandydatów".

Rafał Kosmański

Krótko powiem o środowiskach, jakie reprezentują nasi kandydaci. Nie wszyscy są działaczami krajowymi, gdyż "Solidarność" jest związkiem ludzi wolnych, a nie organizacją kadrową. Dlatego są to przedstawiciele różnych środowisk, jakie są czynne społecznie. Są tu reprezentanci środowiska intelektualnego, są pracownicy Uniwersytetu Wrocławskiego, są intelektualiści warszawscy - nasi przyjaciele z Warszawy,

którzy ubiegają się o mandaty z naszego regionu - głównie przyjaciele naszych górników. Wspomagali ich w przeszłości i te więzy przyjaźni łączą nas już 10 lat. Są tu reprezentanci fabryk i wrocławskie przedstawiciele rolników indywidualnych. Są tu ludzie różnych profesji, którzy będą zabiegali o to, by nauka, oświata, kultura, znalazła swoje właściwe miejsce w parlamencie. Są ludzie, którzy będą się bili o to, by reforma gospodarcza dotarła do zakątków, byśmy żyli w kraju czystego powietrza i zdrowej wody. Będą oni walczyć o to, by zatrudnieni bezpośrednio przy warsztatach pracy pracowali w warunkach godnych, w warunkach bezpiecznych i przede wszystkim nie zetrwali siebie samych. Są tu rolnicy indywidualni, którzy wraz ze środowiskami miejskimi będą wspólnie walczyć o reformę tego systemu. Te wszystkie środowiska muszą się starać, by reformy nie odbywały się kosztem jednego czy drugiego środowiska. Do tej pory zorganizowane społeczeństwo solidarnie wymuszało na władzy demokratyzowanie tego ustroju. Myślę, że skoro z księdzem Kardynałem przyjaźnimy się od lat dziesięciu, skoro nasza współpraca układa się świetnie, to moi przyjaciele, którzy pracowali na dobre imię "Solidarności" będą także przyjaciółmi księdza Kardynała.

NZS-Pekin we Wrocławiu

W środę 24 maja od rana obradowały wspólnie prezydium RKK i MKK (Międzyuczelnianej Komisji Koordynacyjnej) NZS. Studenci zdecydowali się podjąć akcję strajkową, "S" zadeklarowała pełne poparcie polityczne i organizacyjne (wspólne oświadczenie na str. 1). Odmowa rejestracji NZS obliczona na poróżnienie tej organizacji i całej młodzieży z "S" oraz sprowokowanie zachowań bojkotowych części naszego elektoratu, spowodowała więc skuteczną odwrótność od zamierzonego - nigdy dotąd oba środowiska tak ściśle nie współpracowały. O godzinie 13¹⁵ odbył się wiec na Politechnice, o 14 na Uniwersytecie i PWSSP. Na wiecu uniwersyteckim wystąpił Wł. Frasnyniuk popierając NZS i deklarując wszechstronną pomoc "S". Wiece poparły decyzję MKK o strajku okupacyjnym, ich uczestnicy przeszli do budynków uczelni. Wieczorem dołączyły Akademia Muzyczna i AB. Pierwsza strajkowa noc objęła więc pięć uczelni. AR i AWF prowadziły intensywną akcję informacyjną i plakatu. Na Uniwersytecie strajkuje ok. 400 osób, na Politechnice 150, AE 60, A Muz. 60, PWSSP 50. Protestujący medycy przeszli na Uniwersytet. Autorzy prowokacji drobiazgowo przemyśleli jej scenariusz - sąd ogłosił wyrok tuż przed Bożym Ciałem poprzedzającym wydłużony weekend. Jak na taki termin i bliskość sesji (muzycy już ją rozpoczęli) frekwencja jest raczej niezła. Mniejsze uczelnie bardzo liczą na wzmocnienie strajku w piątek będący dniem normalnej nauki. Środowy wieczór prezydium RKK spędziło na strajkujących uczelniach, szczególnie na Uniwersytecie. Wspólne

Jak Piłsudski nie wyzwolił Dolnego Śląska

Wińsko - północno-zachodni skrawek naszego województwa, upalny wieczór pierwszokomunistycznej niedzieli, spotkanie z kandydatami "Solidarności" do Sejmu i Senatu w Domu Kultury. Organizator - "Solidarność" RI, obecni - Barbara Labuda i Roman Duda. Na sali 150 rolników, w tym cztery panie. Nad prezydium białe hasła na czerwonym tle: "PRACA, POKÓJ, POSTĘP". Nikt tego nie ściągnął, bo właściwie co nam pokój przeszkadza. 80 % sali to kresowiaczy, urodzeni jeszcze tam - młodych niewiele, tak wygląda wiekowa struktura wsi. Po wstępie profesora - dokładniej niż zazwyczaj tkumaczył korzyści Okrąglego Stołu, bo chłop lubi konkrety - sala eksplozowała. "Mam 50 lat i pamiętam rzeź w samborskim więzieniu w 41 r. Nie mogę im wybaczyć". Mówca, a za nim następni zaskakiwali czymś, co w mieście dawno już umarło - ogromną swadą, zacięciem, obrazowym, precyzyjnym językiem. Profesor Duda replikował błyskawicznie: "Nie tylko Sambor, ale Lwów, Równe, Dubno i wiele innych więzień. Teraz nadszedł czas by historycy i publicyści wyjaśnili to do końca". Nienawiść osłabia i osłabia. Naszym wrogiem jest nieludzki system, nie Rosjanie, którzy cierpieli nie mniej od nas. Chłopi jak jeden kiwają głowami, nawet urodzony w Samborze. Czuję się, że ich antykomunizm nie jest papierowy, z lektury Sołżenicyna rodem - oni to przeżyli i pamiętają, choć nie wszyscy nienawidzą. Ciekawe, że gdy mowa o Okrągłym Stole, to miejscowi utożsamiają bolszewików z naszą władzą. "Jak z takim gadać, gdy on mi z talerza wyżera i z moją żoną się kładzie?" - pyta wąsaty gospodarz. Śmiech i aplauz. Roman Duda przekonuje, że nasza obecność w Sejmie i Senacie utrudni i wyżebranie i kłódnienie. Gdy Barbara Labuda zaczyna mówić o samorządzie gminnym, ożywiają się młodzi, którzy przysypiali podczas wojennych i sybirskich opowieści. Wyciągają długo-

pisy i pilnie notują - przykłady Holandii i Szwajcarii, gros podatków zostaje w gminie, własna działalność gospodarcza, państwo dotuje niektóre inwestycje komunalne, ale nie wtrąca się w decyzje samorządu. Charakterystyczny dla wsi bezpośredni kontakt z narzuconą i niechętną władzą, nieustanne zderzenia z naczelnikiem i sołtysem powodują, że sala w lot chwytą, o co chodzi. "Prezes GS z Wołowa, dwóch sekretarzy z Wołowa, dyrektor Domu Kultury z Wołowa, naczelnik z Wołowa - wszystko w teczkach" - to znów wąsaty. "Tu nie chodzi o kompleks metropolii, tylko o to, kogo władza reprezentuje i z kim się liczy. "Przed wojną w prawdziwej gminie było 7 urzędników, teraz jest 50 i nic" - mówi szef miejscowej "S" RI. "Inflacja pożera 80 % naszych dochodów. 20 % idzie na podatek, paliwo i mandaty". Duda wchodzi w słowo: "Rolnictwo płaci wszystkie koszty rozwoju kraju - powinno być odwrotnie i do tego będziemy dążyć w Sejmie". Rolnicy mówią, że absurdalne inwestycje nakręcają inflację, która ich zabija. Gospodarowanie na własnym daje kapitalne rozumienie mechanizmów ekonomicznych. Pojawia się pytanie o możliwość powtórzenia planu Marshalla wobec Polski. Wąsaty: "Wtedy bali się, żeby ich Zachód nie wchłonął, teraz leżą tam na kolanach". "Nie na kolanach - pryncypialnie protestuje profesor - i nie oni tylko my". Pada argument o coraz powszechniejszym rozumieniu faktu jałtańskiego okaleczenia Europy.

Na koniec powraca wątek martyrologiczny. Wstaje obywatel i protestuje przeciwko przemianowaniu ulicy Bieruta w Wińsku na Piłsudskiego. "To nie Piłsudski wyzwalał Dolny Śląsk, tylko druga armia EWP". Robi się tumult. Witosowy, choć z dystansem popierają II armię, piłsudczycy zgrzytają zębami. Przewodniczący nakazuje giszę i dziękuje kandydatom.

Paweł Kocięba

c.d. ze str. 6

W zależności od rejonu Dolnego Śląska wyborcy pragną wiedzieć:
- na opolszczyźnie: Jakie będą stosunki polsko-niemieckie w trakcie nowej kadencji Sejmu, jakie są pomysły na rozwiązanie problemu mniejszości narodowych /ślązacy/, jaki program proponują kandydaci na powstrzymanie masowej emigracji /zwłaszcza ze Śląska Opolskiego/.

- w woj. wałbrzyskim i legnickim: Podstawowym problemem jest zanieczyszczenie środowiska, ludzie chcą wiedzieć - zwłaszcza na wsiach - co robić, żeby nie produkować zatrutej żywności, jaki jest program ratowania przed ekologiczną degradacją. W województwach tych zazwyczaj padają pytania o rentowność wydobycia surowców /miedź, węgiel/.

- w jeleniogórskim: Problemem jest zatrucie środowiska przez zakłady przemysłowe NRD i Czechosłowacji umiejscowione tuż przy polskiej granicy. Wszędzie padają pytania o redukcję wojsk radzieckich z terenu naszego kraju /Legnica, Świdnica i in./ "Liczymy na dotrzymanie słowa sekretarza Gorbaczowa o redukcji wojsk w Europie, a szczególnie w Legnicy". W zależności od środowiska organizujące spotkanie nasi kandydaci rozmawiają o problemach n.p. szkolnictwa, górnictwa, rolnictwa itp., a szczególnie zniesienia paradoksalnych przepisów uniemożliwiających jakiegokolwiek inicjatywy.

W sobotę i niedzielę kandydaci Komitetów Obywatelskich "Solidarności" odwiedzili m.in.:

- w woj. wrocławskim: Środę Śląską, Brzeg Dolny, Kiełczów, Wińsko, Szkołę Podst. nr 17,
- w woj. opolskim: Paczków, Głuchoczązy, Lewin Brzeski,
- w woj. legnickim: kopalnię Sierosowice, Ostaszów, Polkowice, Paszkowice, Legnicę /os. Kopernika/,
- w woj. wałbrzyskim: os. Podzamcze w Wałbrzychu, Bielawę, Ziębice, Ciepłowodny,
- w woj. jeleniogórskim: Bolesławiec, Zgorzelec, Bogatynię, gminę Osiecznica.

WOJNA PLAKATOWA

Zrywają. Wszędzie praktycznie, gdzie wiszą nasze plakaty, we Wrocławiu ok. 80% znika i trzeba je uzupełniać. Wiemy również o zrywaniu w Obornikach Śl., Trzebnicy, a w innych województwach - Zgorzelcu, Bogatyni, Legnicy, Lubinie, Opolu, Polkowice, Wałbrzychu - niekiedy nasze zakleja się partyjnymi.

c.d. na str. 8

obrad MKK i przedstawiceli "S" przyniosły trzy istotne ustalenia: 1. bezpośrednim celem strajku jest mocny protest; 2. akcja będzie skoordynowana, o czasie trwania strajku ogólnopolskiego zadecyduje krajówka; 3. zakłady pracy udziela w różnej formie pełnego poparcia, a RKW pomoże finansowo i poligraficznie. Postulaty strajkowe: rejestracja NZS, reforma szkolenia wojskowego, zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym, usunięcie min. Fisiaka. Po dyskusji MKK przekształciła się w Międzyuczelniany Komitet Strajkowy

Miasto odnosi się do studentów bardzo ciepło, szczególnie na Uniwersytecie i w PWSSP, gdzie wystawiono stoliki z bibułą przed gmach. Pieniądze i żywność trafiają do Komitetów Strajkowych, podnosząc nastroje i dodając otuchy. Na Politechnice starszy pan kazał zbudzić szefa KS-u, aby mu przekazać 1000zł wraz z dyrektywą: "rzucicie komunę na kolana". Na PWSSP elegancka dama podała 20 tys. z starego mercedesa. Studenci rewanżują się plakatowaniem miasta m.in. "Nie zostawiajcie nas samych -NZS" W czwartek o 20⁰⁰ na Uniwersytecie pojawili się K. Modzelewski i B. Labuda. Modzelewski określił odmowę rejestracji jako krótkowzroczną manipulację przedwyborczą, niebezpieczną dla "wartej tkanki pokoju społecznego" również w długiej perspektywie. Zaproponował aby odbić piłeczkę na stronę władzy i uczynić ze sprawy NZS -u przedmiot

kampanii wyborczej. "Wszystkim kandydatom z listy krajowej musimy zadać jednoznacznie postawione pytanie o NZS - może się wtedy okazać, że odmowa rejestracji była z ich strony lekkomyślnością. Sala chciała wiedzieć, co w sytuacji gdy odpowiedź pozytywnie - przecież może przysporzyć im to popularności. Modzelewski odparł, że parę procent głosów więcej na listę krajową to nie jest wygórowana cena za rejestrację NZS. Pytano czy w razie niezarejestrowania "S" wezwie do skreślenia listy krajowej. B. Labuda odparła, że takie oświadczenie powinno wydać samo zrzeszenie. "Decydenci z listy krajowej byłiby wtedy bezpośrednio zainteresowani rejestracją". Spotkanie zakończyło się niespodziewaną wizytą szefów "S" RI - Przekazali oni strajkującym dar dla pani sędziny Sądu Wojewódzkiego w Warszawie: metalowe wędzidło.

1-sza noc minęła pod znakiem muzycznego undergroundu: na Uniwersytecie do 4 rano produkowały się "Kormorany", plastycy podejmowali Kamana. Na Politechnice odbył się rowerowy Tour de A-1, którego uczestnicy po wielokroć pokonywali korytarz okalający gmach główny. O wlos od zwycięstwa była komisja sędziowska, jednak pewien śmiałek wziął na ramę kobietę i zwyciężył drużynowo.

Paweł Kocięba

-c.d. ze str. 7-

Wandale niszcza. także nasze flagi - w Trzebnicy, Bolesławcu /tam spalono nawet ostatnio flagę "S" na budynku Komitetu Obywatelskiego/.

Zabraniają wieszac. Wicewojewoda wrocławski Rafajłowicz zabronił eksponowania w witrynach sklepów wszelkich materiałów wyborczych. Mogą wisieć wyłącznie urzędowe obwieszczenia. W Bolesławcu dyrektorzy MPK PSS, ZOAP zabraniają umieszczania plakatów w podległych im zakładach i sklepach, jedynie dyr. MPK swój zakaz odnosi do wszystkich materiałów, inni przeciwni są solidarnościowym. W Jaworze (legnickie) dyr. WPHW polecił zdjąć wszystkie plakaty, po kilku dniach okazało się, że "wszystkie" znaczy nasze. "Solidarność" ostała się jedynie w sklepach agencyjnych (niech żyje prywatna inicjatywa!) W Legnicy dyr. WPHW zakazał wieszac, ale jesteśmy w "Społem".

Zapominają o umieszczeniu przynależności partyjnej na swoich plakatach. Inni o tym pamiętają i dopisują, co trzeba. M.in. w Lubinie, Zgorzelcu, Legnicy, Brzegu Opolskim.

We Wrocławiu syją się ulotki wprost z milicyjnych nysek, przyniesiono do redakcji kilka - dziękujemy, domyślamy się, kto popiera tych panów, chociaż nic poza nazwiskiem i numerem mandatu nie jest tam napisane.

PRASA

Mamy własną prasę - nie tylko warszawska gazetę, której wszędzie jest mało, ale także wrocławską, opolski "Tygodnik Wyborczy", legnicką jednościówkę "Nieobecni nie mają racji", wałbrzyski "Biuletyn Informacyjny". W wielu mniejszych miastach drukuje się "ściągki" wyborcze z nazwiskami i "instrukcją obsługi" w dniu wyborów.

Nie śpia także inni i też drukują, w Wałbrzychu, Nowej Rudzie, Ładku Zdroju pojawiły się fałszywki (w nocy z 19 na 20 maja). Ohydne, szkalujące, w znanym dobrze stylu z czasów stanu wojennego. Komitet Obywatelski ostrzegł przed nimi i złożył protest na ręce generała Kiszczaka. Wiele poszlak wskazuje bowiem, że ich autorami i kolporterami były...

... autorzy. Bardzoj subtelnie, lecz także w stylu znanym od lat postępuje "Gazeta Robotnicza" publikując 20V artykuł

"Wysłuchaj wszystkich - wybieraj sam. Przedwyborcze spotkania w Klubie Inteligencji Katolickiej" - tendencyjny, obraźliwy, nieprawdziwy...

Druk: Koordynacja Wydawnicza - RW.

NIE SAMYMI WYBORANI...

21V - Zjazd rolników związanych z "Solidarnością" w kościele św. Doroty - spotkanie zarządu wojewódzkiego (Wrocław).

20V - Na granicy polsko-czechosłowackiej w Sudetach spotkali się uczestnicy Ruchu i Wspólnoty WiP, Solidarności Polsko-Czechosłowackiej. Było ok. 15 osób Czechów i Polaków m.in. kandydat na posła Kadosław Gawlik. Przyjęto dwa oświadczenia dotyczące humanizacji życia w obu krajach i konieczności zaprzestania więzienia i innych politycznych represji wobec działaczy niezależnych w Czechosłowacji.

21V - Ogólnopolskie spotkanie Wspólnoty WiP - wystosowano apel o stworzenie w Europie strefy "bez jednego żołnierza". Obejmować ma on obszar Polski, Danii, RFN, NRD.

Przez dwa dni w Regionie Dolny Śląsk zdarzyło się wiele. Dużo dobrego, trochę złego - jak to w życiu. Najważniejsze jednak, że znów jesteśmy razem. W różnych miastach, w całym kraju pierwszy raz robimy wybory - sami dla siebie!

Wszystkim, którzy nam pomagali, Informatorom w różnych miastach Regionu serdecznie dziękujemy i przepraszaemy za nocne telefony.

SI RKW Dolny Śląsk

- Opracowała Barbara Piegdon

ŻOŁNIERZE Z "SOLIDARNOŚCI"

Co robi górnik na kutrze torpedowym? Co robi górnik w samolocie odrzutowym? Co robi górnik przy karczce drogowym?

Górnicy płacili na tych otwartych przestrzeniach za strajk okupacyjny na zamkniętych terenach kopalni. Ten strajk, który zaczął się pod hasłem legalizacji "Solidarności". Dokument grozący powołaniem do wojska tych, których dotąd kopalnie reklamowały był jednym z pierwszych, jakimi władza określiła swój stosunek do strajkujących. Kiedy strajki zakończono na apel Lecha Wałęsy, ci, którzy zostali w domu karty powołania przekonali się, że groźba ta nie była czoza. Ani głódówka katowicka jesienią 1988 r. ani Okrągły Stół nie przyniosły zmiany górnikom pływającym na kutrach torpedowych. Efekty pisma w tej sprawie skierowano przez trójkę głównych negocjatorów przy Okrągłym Stołe /Pietrzyk, Gustek, Moric/ do ministra Wilczka są nieznane. Kilka osób z wrocławskiego WiP-u, próbujących przeszedździć losy tych ludzi trafiła na puste miejsca: pozostawiane przez wyjeżdżających na 2 lata do wojska. Bywa tak, że ktoś nie otrzymał jeszcze nawet utraconych zarobków za strajk, bywa tak, że człowiek jest w wojsku, bo interweniujący przewodniczący KZ "S" pomylił jednostki wojskowe. Ktoś uchylając drzwi w Pieka-

nie ma rzeki. Rok gospodarczy zaczyna się wbrew wszelkiej logice w styczniu.

Sołtys zachęca ludzi, by wpisywali się do "Solidarności" i nie płacili podatków. "Przecież to jest jawna organizacja, my jawnie protestujemy przeciw temu, co się dzieje." Chce, by jego rolnicy, byli przykładem dla innych wsi. Jawna "Solidarność" funkcjonuje tu od 10 maja, powołano nowy zarząd, obejmujący całą gminę Prusice, 11 "porządnie zrzeszonych" wiosek - około 300 członków. Do tej pory panowała stagnacja powodowana strachem. Dzisiaj tworzenie Związku polega na indywidualnym agitowaniu. Rolnicy chcą należeć do "Solidarności", ale boją się angażować w kierownictwo, każdy krzyczy lecz w domu. Powstające struktury popiera Kościół, a to bardzo ważne. "Jeśli ja coś powiem starszym ludziom, mogą ich nie przekonać, a jak powie ksiądz - od razu uwierzą."

O wyborach: "Rozdaje karteczki, ksiądz pomaga, afisze wiszą cały czas. Jestem święcie przekonany, że cała czwórka kandydatów "Solidarności" ma przewagę nad innymi. "amy reprezentantów, którzy będą patrzyli na ręce w lokalach wyborczych" w odległości 200 m od lokalu. Po co sterczeć pod tym lokalem, przeciw wsiadę do autobusu, dam każdemu dziadkowi, babci i już będą wiedzieli kogo zostawić, kogo wykreślić".

rach Śląskich odpowiedział na pytanie "gdzie jest syn?" - Wyjechał, tam gdzie wszyscy.

Śladu nie ma po kilku dzielnych chłopakach z Jastrzębia, którzy odwiedzili kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki rozpytując, co mają zrobić, bo WKU po strajku przypominały sobie o nich. W kopalni "Rybnor" w Rybniku wielu wyreklamowanych nie zapisuje się do "Solidarności", bo nie chcą "iść w kamazie".

Są byli górnicy, którzy nie są pewni, że była to represja. Są represjonowani górnicy, którzy nie wierzą że protest coś da. Są tacy, którzy już zaprotestowali i czekają na efekt.

Lada chwila minie rok, będą już "wicerezerwą", nieunikniony stanie się moment, gdy gonieni przez rok jako "młodzi" - staną przed możliwością zastosowania wobec swoich następców tych samych okrutnych obyczajów.

Może powstrzyma ich - jeśli jeszcze w to wierzą, że "Solidarność" zwycięży znów, choć swoje zwycięstwo "Solidarność" świętuje - jak dotąd - bez nich.

Po strajkach sierpniowych powołano do wojska na samym Górnym Śląsku co najmniej 217 górników.

Leszek Budrewicz

MKU - najpierw praca, potem... polityka

Międzyszkolny Komitet Uczniowski, do niedawna noszący nazwę Międzyszkolnego Komitetu Oporu, zdecydował się, wraz ze zmianą sytuacji w kraju, na zmianę formuły działania. Zaczęło się od ogłoszenia w ostatnim numerze "Szkolny" nazwiska i adresu jej przedstawiciela. Następnym krokiem było ujawnienie się w kilku liceach przedstawicieli MKU i utworzenie Szkolnych Komitetów Uczniowskich. Ukazały się "Propozycje zmian w szkolnictwie średnim". Poprzedni taki dokument, sygnowany jeszcze przez MKO, stanowił podstawę propo-

zycji "Solidarności" przy podstoliku młodzieżowym. Niedawno do szkół trafiła petycja podpisywana przez setki uczniów, w której młodzież domaga się radykalnych zmian w sposobie nauczania, rozkładowania programu i zmniejszenia ilości zajęć oraz wycofania Przesposobienia Wojskowego. Do udziału w wyborach MKU odnosi się raczej chłodno. Bierze się to chyba z niezbyt poważnego traktowania młodzieży przez "dorosłych" opozycjonistów, których miejsce ktoś przecież musi w przyszłości zająć.

A.S.